

Rozmyślania



„Powiedz mi, powiedz” ...

Nie myślałem, że tegoroczny, bardzo długi kwietniowo-majowy weekend spędzę w Zakopanem. Co prawda już dużo wcześniej moja przyjaciółka, poetka Ewa Bartkowiak (vel Marlena Zyngier), mówiła mi, że szykuje w Harendzie wielkie widowisko z okazji 125. rocznicy urodzin Marii Kasproviczowej, ale do ostatniej chwili nie wiedziałem, czy mój wyjazd dojdzie do skutku. Jednak wszystko ułożyło się doskonale i w niedzielne popołudnie (29 kwietnia) mogłem wyruszyć na Podhale. A że pogoda była wtedy nieprawdopodobnie piękna, podróż od samego początku napawała mnie optymistycznie.

ANDRZEJ DĘBKOWSKI

Ewa Bartkowiak przygotowywała to widowisko kilka miesięcy. A śmiem nawet twierdzić, że rodziło się ono w jej niepokornej duszy znacznie dłużej. Zresztą już wcześniej dokonania (Teatr Witkacego) w stolicy Tatr jednoznacznie ukazywały jej wielką miłość do ludzi i kultury związanej z tym jakże magicznym miejscem, jakim jest Zakopane.

Wszystkie te wydarzenia zaowocowały napisaniem scenariusza widowiska poetycko-muzycznego pt. „Powiedz mi. Powiedz”. Poetka wykorzystwała zapiski z „Dzienników” Marii Kasproviczowej, wiersze Jana Kasprovicza oraz fragmenty prozy Fiodora Dostojewskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza. Widowisko zorganizowano w plenerze, pomiędzy domem Kasproviczów a ich mauzoleum. Jak słusznie zauważył prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Twórczości Kasprovicza, Piotr Kyc, współorganizator tego niezwykle przedsięwzięcia kulturalnego – to było największe wydarzenie ostatnich lat w domu poety na Harendzie.

Marlena Zyngier zaprezentowała się również jako niezwykle poetka, dość mocno związana z minioną epoką dwudziestolecia międzywojennego. Jej wiersze, ubrane w muzykę Dominiki Świą-

tek, podkreślały niezwykłą atmosferę Harendy i były doskonałym uzupełnieniem całości widowiska. Przetłumaczył je na język rosyjski poeta, Aleksiej Karelin.

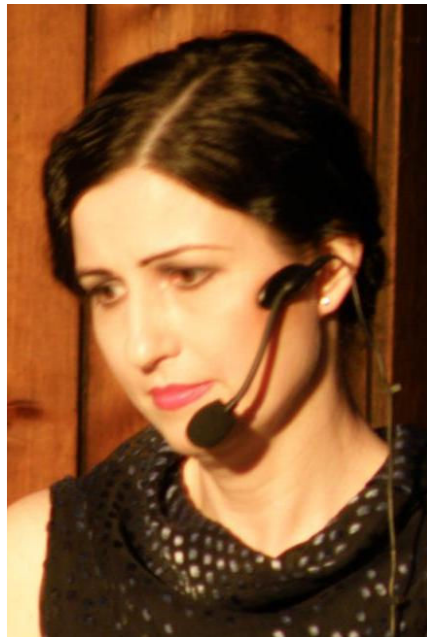


Foto: Andrzej Dębkowski

Marlena Zyngier

Spektakl ukazał rozmowy prowadzone przez Marię i Jana Kasproviczów – w tych rolach aktorki Teatru Witkacego: Adrianna Jerzmanowska i Krzysztof Łakomik. Na scenie wystąpił także Aleksiej Karelin i pisarz polsko-rosyjski, Dmitrij Strelnikoff.

Scenografię przygotował malarz i grafik, absolwent warszawskiej ASP oraz założyciel i właściciel Wyższej Szkoły Artystycznej w Warszawie – Robert Manowski, w której wykorzystał kopie rękopisów Marii Kasproviczowej. Kostiumy zaś zaprojektowała i uszyła poznańska artystka – Daria Kwolek-Kompf.



Foto: Andrzej Dębkowski

Aleksiej Karelin i Adrianna Jerzmanowska

W widowisku wzięli udział artyści z Polski i z Rosji. Wystąpili aktorzy Teatru Witkacego w Zakopanem – Adrianna Jerzmanowska i Krzysztof Łakomik, Teatru Syrena w Warszawie – Beata

Jankowska-Tzimas, gimnazjalistka i chórzystka Alla Polacca przy Teatrze Wielkim w Warszawie – Kamila Bartkowiak, kompozytorka i wokalistka – Dominika Świątek, poeci – Marlena Zyngier i Aleksiej Karelin oraz pisarz polsko-rosyjski – Dmitrij Strelnikoff. Towarzyszyli im muzycy – Jacek Jacków (skrzypek Warszawskiej Opery Kameralnej), Piotr Komorowski (kompozytor, pianista, były dyrygent Warszawskiej Opery Kameralnej) oraz Max Kowalski (basista, założyciel i lider zespołu Max Klezmer Band).

Po widowisku wielu zaproszonych artystów – m.in. Magdalena Abakanowicz, Igor Yelpatow, Malwina de Brade, Krzysztof Michno i Arnold Ananicz – przekazali Muzeum dzieła zainspirowane postacią Marii Kasproviczowej. Ostatnim punktem programu był koncert wokalistki Moniki Lidke.

Zapis fragmentów widowiska dostępny był na płytach CD, z których całkowity dochód zostanie przeznaczony na Muzeum Jana Kasprovicza.



Obraz Stanisława I. Witkiewicza

Maria Kasproviczowa

Maria Kasproviczowa urodziła się 30 kwietnia 1887 roku w Petersburgu. Z pochodzenia była Rosjanką, córką generała carskiego Wiktora Bunina i Marii z domu Anderson. W 1907 roku w czasie podróży do Włoch, dwudziestoletnia Maria Bunin poznała polskiego poetę Jana Kasprovicza. W 1911 roku w Dreźnie wzięli ślub (była jego trzecią żoną). W 1920 roku zamieszkali we Lwowie, trzy lata później przeprowadzili się do Zakopanego na Harendę.

Kasprovicz na Harendzie mieszkał tylko przez trzy lata. Zmarł w 1926 roku. Zgodnie z jego wolą tu został pochowany, najpierw na Pęksowym Brzyzku, potem na Harendzie w grobowcu według projektu Karola Stryjeńskiego. Nad wypełnieniem testamentu poety czuwała jego żona Maria, zwana Marusią. Marusia mieszkała na Harendzie do śmierci. Przez lata podtrzymała tu atmosferę salonu artystyczno-literackiego, który tak wielką rolę odgrywał za życia poety.

Kasproviczowa napisała 29 zeszytów wspomnień, dwadzieścia po rosyjsku i dziewięć po polsku, wydanych pod wspólną nazwą „Dziennik”. Zmarła 12 grudnia 1968 roku. Została pochowana obok swojego męża w mauzoleum na Harendzie.